

## PPN

4

[1977]

TRADYCJA NIEPODLEGŁOŚCIOWA  
I JEJ WROGOWIE

Oficjalna propaganda PRL jest narodowa i patriotyczna. Pełno w niej "polskości" odmienianej na wszystkie sposoby i zapewnien o suwerennym bycie naszego państwa.

Występuje w niej często potrójne hasło: "Ojczyzna-Naród-Państwo", które jest jak gdyby równaniem utożsamiającym ojczyznę z Polską Rzeczpospolitą, Ludową, państwem rządzonym przez partię i związanym z ZSRR. Narodem jest zaś ogół obywateli, godzących się z charakterem tego państwa. Tacy obywatele to "patrioci", czyli "patriotyza" to nie innego jak akceptacja PRL jako jedynego wcielenia ojczyzny i posłuszeństwa wobec jej władz. Wszystkie te trzy pojęcia - ojczyznę, narodu i państwa - są więc zawiązane i okaleczone.

Co natomiast oznacza owa "suwerenność"? Mówi się o niej tak często, jak gdyby jej ktoś zagrażał, i z taką wdzięcznością, jak gdyby była darem. Kto jej zagraża, kto nią nas obdarował? Kto ją gwarantuje? Oficjalnie zagrażają jej tajemniczy imperialiści-najczęściej "rewirjonisci" z RFN; dał ją nam zaś i gwarantuje tylko ZSRR. Naprawdę jednak suwerenność ta zdana jest na łaskę i niełaskę samego jej dawcy i gwaranta, który już dwukrotnie w roku 1936 na Węgrzech i 1968 w Czechosłowacji okazał w praktyce, jak pojmują niezależność swoich sojuszników. Radziecki pogląd na tę sprawę wyłożył, nie owijając w bawełnę, Leonid Breżniew w noszącej jego imię doktrynie "ograniczonej suwerenności", zwanej też oględniej zasadą "proletariackiego internacjonalizmu".

Związek Radziecki, a za nim aparat propagandy w PRL, nie pomijają żadnej okazji, aby upomnieć się o prawo do samostanowienia i niepodległości krajów Afryki czy Azji. Ale widocznie to, co miały się rozumieć czy indoktryncją - nie należy się europejskim sąsiadom ZSRR. Nikt nie ma prawa, wolażąc z Moskwy, wtrącać się w wewnętrzne sprawy Ugandy - nawet wtedy, kiedy jej oszalały dyktator, otwarty wielbiciel Hitlera, morduje dziesiątki tysięcy ludzi. Ale żaden kraj należący do Układu Warszawskiego nie śmie zmienić rząd bez aprobaty radzieckiego ambasadora, a kiedy Węgry chciały zostać neutralne - rozjechało je radzieckimi czołgami.

Właściwy sens patriotycznej propagandy i zapewnien o suwerenności PRL jest więc taki: Polska w obecnych warunkach dopóty będzie suwerenna dopóki rządzi nią ekipa, do której ZSRR ma zaufanie. Kto pragnie dla Polski suwerenności, podaj ograniczonej, musi poddać się tym którzy ją ochraniają za cenę ustępstw, upokorzeń, papuziego potakiwania we wszystkich sprawach polityki międzynarodowej i gigantycznych kosztów współpracy wojskowej, licząc zarazem o setki tysięcy Polaków przymusowo zsyfikowanych w kraj "wielkiego przyjaciela". Kto szuka prawdziwego patriotyzmu jest patriotą: reszta to wicherzydło i zdumy.

Podobnymi argumentami oszaleli się uczestnicy Konfederacji Targowickiej. Odrzucając Konstytucję 3 Maja i poddając się pod opiekę Rosji, twierdzili, że tym sposobem ztają wolność kraju. Krótko przed wybuchem powstania w roku 1831, pod berłem cara sadzili z kolei, że lepiej cieszyć się ograniczoną suwerennością, niż stracić ją w wyniku powstania, do którego dali się zaprowadzić przez niepodległość. To samo prawie mówili przełomnicy ruchu powstania w roku 1863, chociaż w danej sytuacji nie już wówczas prawie nie zostało. W roku 1905 i podczas pierwszej wojny światowej przywódcy Narodowej Demokracji głosili konieczność wyrzucenia się z przynależności do "absolutnej niepodległości", pogodzenia się z istniejącym ukła-

wówczas niepodległościowe hasła Polaków. Partia Socjalistyczna za rze-  
komą zdradę polskich interesów narodowych wszczynając rewolucję po wy-  
waniu międzynarodowego żydostwa / albo niemieckiego kapitalizmu / na sta-  
niczną politykę, narażając naród polski na gniew Rosji. Podobne głosy mo-  
na usłyszeć i dziś.

Ci, którzy tak myślą, twierdzą, że historia zawsze przyznawała im rac-  
ję. W wyniku Insurekcji Kościuszkowskiej Polska rzeczywistość została pokra-  
jana na części, a jej mieszkańcy poddani różnym systemom wyrodowicie-  
nia i ucisku, z których rosyjski był najłagodniejszy. Powstanie listopado-  
we przyniosło zalesienie autonomii, a Styczniowe zmieniło wabor rosyjski w  
najgorzej. Niepodległość odzyskała przez Rosję okazała się tylko kłosa trawa  
za póty, aż Rosja po rewolucyjnej wstrząsach nie podzieliła się znowu do  
rang państwa.

Czy nam się więc opłacała walka o niepodległość, czy nie?

To prawda, że ponieśliśmy ogromne straty w ludziach i majątku, i że  
olbrzymie ryki zabrali na powstaniach zabójcy. Jednakże dzięki konspiracji,  
powstaniom i ruchowi oporu na wszystkich polach jesteśmy dziś narodem - to  
znaczy odczuwamy się do olbrzymich związków historycznych i many tradycje.  
Dzięki całej walce jesteśmy nadal solidni do stawiania sobie ambitnych ce-  
lów przekraczających nasze dotychczasowe możliwości. Dzięki z przeszłości, potra-  
fiamy wyobrazić sobie przyszłość. Mając historię możemy mieć nadzieję. Do tego  
bilansu dodajmy to, cośmy w sensie materialnym i duchowym wyrobili w ciągu  
dwudziestu lat niepodległości w Drugiej Rzeczypospolitej. Wtedy pierwszą  
w drugą wojnę światową w tym okresie i przedwzrostle zamierzonym państwie,  
które było tworem myśli i działalności o niepodległościowej. Przypomnijmy sobie  
następnie jaką rolę odegrała tradycja niepodległościowa w czasie okupacji  
hitlerowskiej i radzieckiej, jak wtedy spłonęła powstanie i rewolucyjne pa-  
nawcy zorganizować ruch oporu, przetrwać w polonice i walczyć z niemieckimi  
i radzieckimi wroczkami. W tym czasie walczyliśmy o wolność i o to, aby  
dziś nie tylko wzbudzić w kraju ruch oporu, ale i w świecie i wpływ  
na postawę władzy przywrócić komunizm, który w czasie wojny Rosjanie ko-  
kolichkiego, wszudza i ożywia społeczeństwo. Wierzę, że dzięki do jej jawnego  
pozwalania - jak np. w sprawie zakazu wystrzelania "Polski" w Warszawie  
w Warszawie w roku 1968.

Niepodległość jako przeżycie, zapał i nadzieja, jest elementem, który  
utrzymuje w nas życie. Bez myśli i pamięci o niej dawno stałoby się apatyc-  
czną masą bez twarzy, woli i charakteru.

Czy jest tylko mrzonka?

Wszystkich przeciwników wyzwolenia spod opieki i dominacji, protekcji  
czy "bratniego sojuszu". Cesa stworzył Rosjanie czy ZSRR wamytkach, którzy  
przez historyczną scenę przeszli się w ciągu dwustu lat, od barokowian  
do twórców KWN, od skrajnej prawicy do skrajnej lewicy, iac w trzy przeswie-  
czenia pierwsze, że pręgi Rosji jest niezmierzona i nieprzemierzana, drugie,  
i Rosja nie zagraża do spo. w narodowieniem jak Niemcy, natomiast współprac-  
a nie przynosi korzyści i gospodarsze iżwacie, i Rosję, niepodległość już  
istnieć nie może.

Te trzy przeswiadczenia, te trzy przesłanki są błędne.

1. Imperium rosyjskie, dawne i nowe potęgę swoją zbudowało zaborom,  
imperium to gąbzi inne narody zatrzymując jednocześnie naród rosyjski, który  
nigdy nie miał na dłuższą ścieżkę szans swobodnego rozwoju. Dziś z krajami  
czw. w polityce socjalistycznej łączą ZSRR związki podobne do tych, które daw-  
ne metropolie łączyły z koloniami. Za pomocą rubla jako jed. nat. waluty roz-  
rachunkowej, swoich szpawców i trych zakupy narzuca, wcale wazęście rozsko-  
wany, oraz potęgę siłci. W tych i ukrytych zszuszeń radziecka Moskwa  
władza ostatnim na świecie imp. ium kolonialnym, którego pilną jest siłą być  
podobnych. Jej potęga twój be. nie dopię, dopię. Ukraińcy, Węgrzy, Czesi i  
Niemcy, wszyscy, którzy jej u. są, wierzę, w ten będą jako w niezmierzona  
wielka jej trwałość, także należy od wielkości podobnych, bez których nie  
potrafiby się utrzymać.

2. Niebezpieczeństwo wyrodowienia od zachodu na przeszkodzie niebez-  
pieczeństwo wyrodowienia od wschodu. W różnych okresach jedno i drugie  
brało górę: niemieckie zwłaszcza w wiekach XII - XIII i na początku

Wiskul. 6 na  
i zrusyfikowanych Polaków, zamieszkujących dawne tereny Rzeczypospolitej. Gospo-  
darcze związki z Rosją były korzystne dla ziem polskich zaboru rosyjskiego w  
okresie, kiedy każdy zóbor żył z konieczności odrębnym, wyizolowanym barierami  
celnymi życiem gospodarczym. W roku 1918 okazało się jednak, że ziemie zaboru ro-  
syjskiego są ekonomicznie i cywilizacyjnie najbardziej zacofane. Dziś korzyści  
ze związków z ZSRR są wątpliwe. Narzuca się nam w ramach RWPG rozwój lub poniecl  
anie poszczególnych gałęzi przemysłu w zależności od potrzeb mocarstwa zacofa-  
nego w rozwoju gospodarczym. Uniemożliwia się nam samodzielność ekonomiczną - a  
nową technologię musimy zdobywać za dewizy, którymi nam ZSRR za eksport nie pła

3. Twierdzenie o niemożliwej rzekomo w dzisiejszym świecie niepodległości  
małych i średnich państw jest jawnie fałszywe. Nikt go nie wysuwa wobec państw  
skandynawskich, które wszystkie razem mają mniej ludności niż Polska. Nikt niecy  
nie groził Grecji - krajowi znacznie uboższemu od Polski, o ludności mniejszej  
niż 1/3 naszej - kiedy zdecydowała się wycofać wojska spod dowództwa Paktu Atlan-  
tyckiego; ani Islandii, chociaż ma tylu mieszkańców co Lublin.

Ale zadajmy pytanie inne: czy może jakikolwiek naród, duży czy mały, obej-  
się bez myśli o niepodległości i dążeń do niepodległości? Ta myśl i te dążeni  
stanowią jedyną trwałą, choć często głęboko ukrytą, więz narodową oraz istotę po-  
jęcia ojczyzny. Naszą ojczyzną nie jest PRL, podobnie jak nie było nią napoleoń-  
skie Księstwo Warszawskie, czy kongresowe Królestwo Polskie. Naszą ojczyzną jest  
Polska, która zmienia granice, ustroje, krajobraz i skład swojej ludności, sojusze  
zależności, okupantów, rodzaj zajęć, charakter, nawet nazwę - a pozostaje niezmienna  
w tym tylko, że Polacy chcą, aby była. W naszych pragnieniach i aspiracjach ist-  
nieje i będzie istnieć póki działać będziemy na rzecz jej bytu, i łączyć się my-  
słą i pracą w jej imię. Ojczyzną naszą nie jest także czy inne terytorium, które  
nam wyznaczy przemoc, albo które nam przypadnie drogą targów, lecz każdy skrawek  
ziemi, gdzie dokonają się i dokonuje polski los. Ojczyzną naszą jest historia, każ-  
dej epizod, każdy żywot poszczególny, w którym odbywały się koleje, każda myśl,  
każda idea, czy to zwycięska czy to przegrana. Ojczyzną to więcej niż państwo. Ra-  
zrodzona w historii i raz uświadomiona jako wartość nie umiera, dopóki ma kto do  
niej zwracać się z myślą i uczuciem i wyrażać ją w swojej mowie. Państwo jest  
tylko jedną z jej realizacji - podlegającą koniunkturom, z natury rzeczy kaleką,  
skazaną z góry na zmiany. Można ustanowić byt państwowy śluzowy, podległy, niewol-  
niczy nawet - nie wytrwa długo, jeśli żyje pojęcie ojczyzny, o której nie można  
myśleć inaczej, jak o wolnej, bo jest wolnością samą. Państwo to koniunktura poli-  
tyczna. Ojczyzna to niepodległość.

W ciągu kilkunastu lat naszego stulecia rozpadły się imperia Francji i  
Anglii; w poprzednim stuleciu, równie błyskawicznie przetało istnieć imperium  
królów Hiszpanii. Pozostawione same sobie kontynenty Azji, Afryki, Ameryki Łaciń-  
skiej - czyli 2/3 świata - ogarnęła gorączka wolności, gorączka szukania i tworzenia  
ojczyzn. Nawet w ustabilizowanych krajach Europy Zachodniej zbudziły się prastar-  
ne dążenia i aspiracje Basków, Bretonów, Katalończyków, Walijszczyków, Szkotów, nie  
mówiąc już o nieugiętych Irlandczykach. I oni dążą do ojczyzny, to jest do życia  
na swój sposób, w swoim własnym języku, stylu, wierze, w myśl własnych ambicji i  
tradycji. Wszyscy dążą do wolności, wyboru ustrojów, sojuszy wojskowych i wspól-  
not gospodarczych, a dążenia te zarazem tworzą wielkie napięcie, z którego wycho-  
nią się nowe układy polityczne, nowe stosunki między państwami i narodami, nowe  
sposoby rządzenia, nowe rodzaje demokracji i nowe myśli o wolności.

Przywódcy ZSRR i ich lojalni współpracownicy chcą się, że właśnie "wspólno-  
ta socjalistyczna" stworzyła ten system stosunków międzynarodowych, z którego  
zniknęły przemoc, wyzysk i narzucanie form życia i kultury.

Nieprawda! Jak pod słowem "patriotyzm" ukrywa się lojalizm, a pod słowem  
"ojczyzna" ukrywa się państwo "nowe", jak ze słowem "suwerenność" wiąże się w do-  
myśle wyznaczanie jej granic przez ZSRR - tak pod całą frazeologią narodową, p-  
huczną szowinistyczną, nawet propagandą swoich cnót i wartości kryje się stał-  
działałość zmierzająca do zniszczenia tradycji narodowej i dostosowania polski  
instytucji i praw do radzieckich wzorców. Widać to szczególnie w szkolnych pro-  
mach nauczania historii i literatury, w doborze patronów i rocznicowych obcho-  
dach w interpretacji dawnych i nowych dziejów.

Tradycja niepodległościowa jest przemilczana lub kwitowana wzmiankami  
obchodki się już rosznic powstań ani rocznicy odrodzenia Polski w 1918 roku. Mi-  
mija się tak chlubne karty dziejów jak Konstytucja 3 Maja. Topi się wiedzę o  
chach niepodległościowych XX wieku, o Piłsudskim, o legionach, o wojnie polsko-

Polscy...  
pionych wówczas przez międzynarodowy ruch komunistyczny i Komunistyczną Partię Robotniczą Polski. Przemilcza się przykłady solidarności i karności narodowej: strajk szkolny 1905 roku, potężny ruch oporu podczas drugiej wojny światowej, funkcjonowanie Polskiego Państwa Podziemnego. Zacierają się informacje o masowości Armii Krajowej, nie wspomina o powstaniach wileńskim i wołyńskim i o zdradzie Armii Czerwonej. Spycha się w niepamięć aresztowani w marcu 1945 roku szesnastu członków kierownictwa Polskiej Partii Robotniczej, zaproszonych na rozmowy przez władze radzieckie a potem więzionych i skazanych w zafałszowanym, haniebnym procesie. Nie idzie tu o samą sprawę prawdy historycznej i pełnego bogactwa przeszłości narodowej. Antyniepodległościowe nastawienie oficjalnych wychowawców i wydawnictw niszczy najcenniejsze, żywe jeszcze tradycje ideowe i moralne, które posiadamy, mamy jeszcze wśród nas: tradycje Związku Walki Zbrojnej i Armii Krajowej, Szarych Szeregów, Żołnierzy Armii Krajowej, podziemnego szkolnictwa i tajnego samorządu.

Kontynuuje się natomiast, upowszechnia i każe czcić tradycje tych, którzy niepodległość Polski starali się zlikwidować lub ograniczyć. Mamy więc czcić pamięć Feliksa Dzierżyńskiego /"kat... pomazany od stóp do głów krwią ludzką" - pisał o nim Żeromski/ i Juliana Marchlewskiego, którzy w roku 1920 kierowali Tymczasowym Komitetem Rewolucyjnym Polski i chcieli ledwie odbudowane państwo wtoczyć do ZSRR. Współdziałał z nimi Marceł Nowotko /wówczas młody/ Im to wznosi się dziś pomniki - a nie ludziom tak dla niepodległości Polski zasłużonym, jak Władysław Sikorski i bohaterki dowódca Armii Krajowej, zamordowany przez Niemców generał Stefan Rowecki. Nie wiemy nawet gdzie jest grób zamęczonego w Moskwie po 1945 roku generała Kazimierza Okulickiego, ostatniego komendanta Armii Krajowej. /w czasie okupacji niemieckiej - przyp. przepisywającego/

Chociaż Stalin zarządził w roku 1938 likwidację Komunistycznej Partii Polski - której większość przywódców zresztą kazano pozabijać - pod zarzutem "odchylecia nacjonalistycznego", antyniepodległościowe tradycje w polskim ruchu komunistycznym są bardzo silne. Komunizm podległy, a więc nienawiść do niepodległości Polski, stał się w polskim i w radzieckim partii Ribbentrop - mołotow. To mroczne porozumienie ustaliło w sierpniu 1939 roku zasady podległego rozbioru Polski i likwidację "potworka traktatu wersalskiego", jakokreślił polski minister Mołotow.

Nastąpiła potem równoległa akcja wyeliminowania najbardziej aktywnych elementów ludności polskiej, przede wszystkim inteligencji. Już w październiku 1939 wielu Polaków - nauczycieli, administratorów, działaczy samorządowych - zostało wymordowanych przez NKWD, gdy Gestapo w tym samym czasie przeprowadzało masowe egzekucje w Wielkopolsce i na Pomorzu. W marcu 1940 roku odbyła się w Zakopanem, pod okiem władz niemieckich i radzieckich w "sprawie porządkowej", w kwietniu w obozie ćwiczeniowym zjawili się pierwsi więźniowie i w tym samym miesiącu NKWD przystąpiło do mordowania polskich oficerów w obozach jenieckich w ZSRR.

Nie przypominać o tym, by podjudzać do nienawiści wobec ZSRR i Rosji, musimy jednak z uporem powtarzać słowa Okulickiego na procesie moskiewskim w czerwcu 1945 roku: "niezbędnym warunkiem przyjaznych stosunków między narodami polskim i rosyjskim jest niepodległość Polski".

Antyniepodległościowa, zniechęcająca, odrętwiająca działalność propagandowa jest dziś prowadzona półkrytycznie i obliczona na lata. Tym jest groźniejsza, bo nie straszą, ale usypiająca narodowa świadomość i czujność. Towarzyszą jej plagi narzuconego nam systemu: szkalowanie państwa, korupcja, i nieodłączenie od nich pijanstwa.

Te plagi odmieńcają sam naród rosyjski, wszystkie narody ZSRR i na kontakt z sobą nie będącymi już z nami braterskich krajów, grożą nam, że przestaniemy być ludźmi, zmienią jak pod wpływem zjadających nas żab, które nasze umysły ujęte w więzieniach - szpindelach - "niezależnej myślenia".

Oto dlaczego musimy pozostać przy myśli o niepodległości. Oto dlatego nie możemy jej odsunąć na lepsze przyznając, że w tej myśli, niepodległość, lepsza przyszłość, nie nadejdzie nigdy.

ZESPÓŁ PROBLEMOWY: POLSKIEGO POROZUMIENIA NIEPODLEGŁOŚCIOWEGO